

IRENA SARNOWSKA-GIEFING
<https://orcid.org/0000-0001-5565-0818>
sarna@amu.edu.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.17651/ONOMAST.64.1>
Onomastica LXIV, 2020
PL ISSN 0078-4648

MAGDALENA GRAF
<https://orcid.org/0000-0002-0540-355X>
m.graf@amu.edu.pl
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Poznań, Polska



KAROL ZIERHOFFER

1924–2019

Miałymy szczęście poznać Profesora nie tylko poprzez Jego naukowe dzieło. Nasze bezpośrednie spotkania w ostatnim czasie zastąpiły rozmowy telefoniczne. Głównym ich tematem były zawsze sprawy uniwersyteckie. Nadal żywo interesowało Go życie wydziału, instytutu, dopytywał o zmiany, które niosła reforma nauki. Cechowała Go głęboka troska o los polonistyki. Pojawiała się w nich też polityka — Profesor sprzeciwiał się kształtowaniu Polski według politycznego scenariusza.

Niemal do końca pracował naukowo — uczestniczył z referatami w konferencjach naukowych, pisał artykuły, udzielał wywiadów. W jednym z nich Profesor mówił m.in.: „Onomastyka nie jest już dyscypliną nową, w pewnym stopniu bywa spełniona, jednak cały czas pozostaje dyscypliną rozwojową, otwartą. Nadal po prostu jest co robić”. Jedną z ostatnich jego lektur była francuskojęzyczna monografia Jeana Loicq’a poświęcona nazwom rzek Walonii. Obszerne omówienie tej pracy zdążył jeszcze zamieścić w „Onomastikach” w 2018 r. W wieku 95 lat, mimo trapiących go chorób, cieszył się doskonałą sprawnością psychiczną i umysłową. Nie zdarzyło się nam usłyszeć Profesora narzekającego na swoje dolegliwości — szczegóły dotyczące stanu zdrowia starał się zachowywać dla siebie. Od jesieni w naszych rozmowach coraz częściej wracał temat odchodzenia. Śmierci się nie bał, czekał na spotkanie ze zmarłą dwa lata wcześniej żoną.

1 listopada 2019 r. odszedł.

Wybitny językoznawca, prof. Antoni Furdal, zastanawiał się:

Co w Karolu jest pokoleniowego, mówiąc dokładniej, co wynika z Jego przynależności do pokolenia, o którego młodzińskich losach rozstrzygnęła wojna? [...] Co w Jego pasji poznawczej jest własne, a co wynika z kontynuowania tradycji znakomitego rodu, w którym zawsze poszukiwało się prawdy, a potrzebę dawania tej prawdzie świadectwa stawiało się najwyżej? (Furdal, 1996, s. 24–25).

Odpowiedź na te pytania niesie biografia Profesora. Urodził się we Lwowie 27 września 1924 r. Jego ojciec — August Karol Zierhoffer, wybitny geograf i geolog, uczeń światowej sławy profesora Eugeniusza Romera — był we Lwowie rektorem Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego oraz profesorem na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Matka, Małgorzata z domu Schellenberg, również uczennica profesora Romera, po doktoracie z geografii pracowała na tym samym uniwersytecie. Ich najstarszy syn Karol, uzyskawszy na tajnych kompletach świadectwo dojrzałości, w 1943 r. podjął na tajnym Uniwersytecie Lwowskim studia polonistyczne. Jego nauczycielami byli wybitni profesorowie: Zdzisław Stieber, Maria Dłuska, Stefania Skwarczyńska.

Istotną częścią Jego wojennej biografii było związanie się z Armią Krajową. Zarówno Karol, jak i Jego młodszy brat Stanisław uniknęli szczęśliwie represji po aresztowaniu w 1944 r. Komendy Lwowskiej Armii Krajowej.

Jan Dziedzic — dziennikarz (długoletni korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Waszyngtonie), kolega synów Państwa Zierhofferów, Karola i Stanisława, tak charakteryzował starszego z braci:

Jego o rok starszy brat Karol był niższy, flegmatyczny i niemrukiwy. Swoje zainteresowania skupiał na językach obcych. Był typem mola książkowego i nic dziwnego, że został ostatecznie profesorem, wybitnym specjalistą językoznawstwa porównawczego. Przewidywał to jego dowcipny ojciec już w owych latach, mówiąc „skończysz jako profesor uniwersytetu” i próbując Karola bezskutecznie oderwać od słowników i książek (Dziedzic, 2003).

Opinia mola książkowego (negatywne konotacje tej deskrypcji) nie była wobec Karola sprawiedliwa. W młodości wraz z bratem uprawiał turystykę górską, posiadał nawet brązową Górską Odznakę Turystyczną (jego brat srebrną). W lecie 1950 r. bracia rozpoczęli wspinaczki. Zostali wówczas członkami Klubu Wysokogórskiego. W przypadku Karola miejsce tej pasji zajęły wkrótce podróże i piesze wędrówki.

Wskutek zmiany granic po Jałcie Zierhofferowie znaleźli się poza granicami powojennej Polski. Zmuszeni do opuszczenia Lwowa, zamieszkali w Przemyślu, a w październiku 1945 r. osiedli na stałe w Poznaniu. August Zierhoffer został profesorem Uniwersytetu Poznańskiego.

Karol kontynuował przerwane studia polonistyczne pod okiem profesorów Władysława Kuraszkiewicza, Romana Pollaka i Zygmunta Szweykowskiego. Łączył je (jako student czwartego roku) z pracą asystenta w Katedrze Języka Polskiego kierowanej przez prof. Stanisława Urbańczyka, który został Jego opiekunem naukowym i, jak sam mawiał, Mistrzem. Pod kierunkiem profesora napisał pracę magisterską (1949 r.) oraz rozprawę doktorską, zatytułowaną „Nazwy miejscowe północnego Mazowsza”, opublikowaną w 1957, a obronioną w 1958 r. W laudacji wygłoszonej podczas uroczystości odnowienia doktoratu (która odbyła się w roku 2011) profesor Bogdan Walczak stwierdzał:

Jako uczony zasłynął Profesor Zierhoffer — w polskim i słowiańskim świecie językoznawczym — przede wszystkim jako onomasta. Już w swojej rozprawie doktorskiej [...] stworzył do dziś nieprześcigniony (a od jej wydania minęło ponad pół wieku!) wzór regionalnej monografii toponomastycznej. Skrupulatnymi, utrzymującymi najwyższe standardy warsztatu naukowego, badaniami objął wyjątkowo rozległe obszary onomastyki.

Pięć lat później, w 1963 r., Karol Zierhoffer habilitował się na podstawie rozprawy „Studia z historii i geografii słownictwa polskiego i słowiańskiego”, za którą przyznano Mu Nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego. W 1977 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1988 r. — profesora zwyczajnego. Cały ten czas Profesor związany był z Instytutem Filologii Polskiej UAM — jedyną przerwą były wyjazdy do Francji, gdzie w latach 1975–1977 był wykładowcą i lektorem języka polskiego na paryskiej Sorbonie. Do Paryża wrócił jeszcze w 1987 r. Za wybitne osiągnięcia naukowe i dydaktyczne Profesora odznaczono Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za całokształt pracy Senat UAM przyznał Mu medal *Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis*.

W dorobku naukowym Profesora Karola Zierhoffera onomastyka zajmowała miejsce szczególne. Wyjątkowo bogaty zbiór stanowią prace z zakresu toponomastyki (wiele z nich napisał wspólnie z Żoną, Zofią Zierhofferową¹). Są to

¹ Zob. bibliografię prac Zofii Zierhofferowej zestawioną przez I. Sarnowską-Giefing (2017, s. 9–14).

m.in. „Nazwy miast Wielkopolski” (1987), „Formowanie się nazewnictwa od terminów topograficznych na przykładzie wyrazu *læg*” (1986), „Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy” (2000), „Wśród ciekawych nazw i wyrazów” (2004), „Polska a Europa w świetle nazw geograficznych” (2007), „Nazwy geograficzne Europy w języku polskim. Dziedzictwo i współczesność” (2011) czy „Słowianie Połabscy w świetle utworzonych przez nich urbonimów” (2016).

Przypomniane wątki biograficzne i niewielki wycinek naukowej twórczości Profesora przybliżają Go nam jako oddanego pracownika uniwersytetu i cenionego naukowca, pokazują Człowieka — tłumaczą źródła Jego uniwersyteckiej legendy.

Docenta Karola Zierhoffera pierwsza z nas poznała kilka lat przed jego wyjazdem do Francji, w roku akademickim 1968/69, gdy słuchała Jego wykładów o języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Kilka lat później, wciąż wykładając gramatykę scs. i historię języka, Profesor Zierhoffer prowadził też (dla niewielkiej grupy studentów) fakultatywne zajęcia z toponomastyki. Jako studenci czuliśmy przed nim wielki respekt. Niewielu z nas było wówczas rzetelnie zainteresowanych gramatyką staro-cerkiewno-słowiańską i lingwistyczną analizą tekstów zapisanych w tym języku. Docenialiśmy jednak to, że wykładowca zagadnienia gramatyczne uzupełniał o dużo bardziej nas interesujące wiadomości z zakresu słowiańskiej historii i kultury. Jako egzaminator z tych przedmiotów okazał się surowy, bezwzględnie wymagał znajomości językoznawczej terminologii diachronicznej, znajomości zasad i metod rekonstrukcji faktów językowych. Sparaliżowanym strachem studentom wydawał się oschły, pozbawiony emocji. Model prowadzenia zajęć przejął — jak później przyznał — od swego lwowskiego profesora, Zdzisława Stiebera. Był, jak podkreślał, „zafascynowany jego zajęciami”. „Nie głaskał nas po głowie. Był ostry” — wspominał. Taka sama surowość cechowała Jego Mistrza — profesora Stanisława Urbańczyka.

Szacunek Profesora Zierhoffera dla uczniów dane było nam poznać jako Jego seminarzystom. Nie był jednak w stosunku do nas pobłażliwy (dostrzegając wokół „symptomy kulturowej proletaryzacji”, chciał nas przed nią ustrzec). Tematów prac magisterskich nie narzucał. Podsuwał natomiast lektury, podpowiadał metodologię. Imponował wiedzą i odczytaniem. Od seminarzystów podejmujących u niego prace onomastyczne wymagał rozumienia, że onomastyka nie jest i nie może być nauką ekskluzywną, hermetyczną. Szczerze obchodziło Go życie osobiste uczniów, cieszyły ich naukowe sukcesy. Uczestniczył w ważnych dla nas wydarzeniach. Słowem — był obecny.

Profesor, który wbrew powszechnym odczuciom nie był małomówny, często wspominał Eugeniusza Romera, mistrza i nauczyciela swego ojca, mówił o profesorze Stanisławie Urbańczyku, którego darzył głębokim szacunkiem i podziwem. Mówiąc o sobie, nie krył, że czuł się Europejczykiem. Podziwiał kulturowe

bogactwo Europy, cywilizację i różnorodność. Pokazywał to i tłumaczył (w czym współuczestniczyła Jego Żona, śp. Zofia Zierhofferowa) w pracach naukowych poświęconych nazwom geograficznym. Widział w nich teksty kultury i potrafił, jak mało kto, je czytać.

Gdy w 2013 r. odszedł Jego przyjaciel — prof. Zygmunt Zagórski — w opublikowanej w „Onomastikach” nocie Karol Zierhoffer zapisał słowa, którymi dziś można scharakteryzować Jego samego:

wykazywał pasję badawczą, był wymagający wobec siebie i potrafił to zaszczerpić swoim uczniom. Jego surowe wymagania pozwalały studentom doskonalić umiejętności, a wybranym — zdobywać kolejne stopnie naukowe i kontynuować pracę na uczelni. Chociaż był nauczycielem surowym, obdarzał swoich uczniów przyjaźnią. Ta przyjaźń, odwzajemniona serdecznymi uczuciami Jego wychowanków, trwała do końca Jego dni.

W prywatnej gramatyce pamięci, o której jeszcze niedawno pisała zaprzyjaźniona z Profesorem wybitna badaczka antroponimii, śp. Profesor Aleksandra Cieślikowa, „nie ma kategorii czasu przeszłego”. Potwierdzają to zachowane w pamięci naszych telefonów nagrania poczty głosowej: *Mówi Karol Zierhoffer...* Tyle i aż tyle. Nigdy nie dodawał więcej...

LITERATURA

- Dziedzic, J. (2003). Moja lwowska wojna. <http://www.lwow.home.pl/rocznik/2003/dziedzic1.html>, *Rocznik Lwowski*, 2003, 218–224.
- Furdal, A. (1996). Przyjaciel. W: Z. Krążyńska (red.), *Profesorowi Karolowi Zierhofferowi w 70. rocznicę urodzin* (s. 19–26). Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne.
- Sarnowska-Gieffing, I. (2017). Zofia Zierhofferowa (15 IV 1930–28 XI 2016). *Onomastica*, 61(1), 5–14.
- Walczak, B. (2015). Profesor Karol Zierhoffer. Laudacja wygłoszona na uroczystości odnowienia doktoratu 25 listopada 2011 roku. *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, 30, 15–19.
- Zierhoffer, K. (2017). Wśród ciekawych nazw i wyrazów w europejskiej i polskiej przeszłości. Z profesorem Karolem Zierhofferem rozmawia Stanisław Szczepny. *Ogród. Kwartalnik Humanistyczny*, 1–4, 263–316.